

WYWIAD Z MAĆKIEM PYSZEM & DANIELE DI BONAVENTURA

CK Jazovia, październik 2016

Kamil Rubik: Dzień dobry Panowie, witajcie w Gliwicach – w JAZOVI, Palm Jazz Festival. Czy to Wasz pierwszy pobyt tutaj? Jak podoba Wam się nasze miasto i sala koncertowa w której wczoraj występowaliście?

Maciek Pysz: Dla mnie osobiście nie jest to pierwsza wizyta w Gliwicach. Bywałem tu wielokrotnie, przynajmniej 20-30 razy w moim życiu, ale wtedy byłem nastolatkiem. Znam miasto dość dobrze. Bardzo podoba nam się sala koncertowa Jazovi. To czarujące miejsce. Doskonały dźwięk oraz wspaniała publiczność nam wczoraj dopisała – mam nadzieję, że wszystkim się podobało.

Kamil Rubik: Jakie są Twoje odczucia Daniele?

Daniele di Bonaventura: Dla mnie jest to pierwszy pobyt w Gliwicach, ale po raz drugi jestem w Polsce. Wcześniej byłem i grałem w Katowicach z moim kwartetem.

Kamil Rubik: A więc właśnie. Wczoraj występowaliście wspólnie na scenie Palm Jazz Festivalu 2016. Czy mieliście frajdę z grania? Jak tak naprawdę odebraliście naszą publiczność?

Maciek Pysz: Ja odebrałem publiczność znakomicie – zostaliśmy ciepło przyjęci. Publiczności dopisał też nastrój i czułem, że byli „w środku” tej muzyki, przeżywali ją razem z nami. Uważam ponadto, że



polska publiczność jest znana na całym świecie ze względu na ciepłe przyjmowanie artystów. Rozmawiałem z wieloma muzykami i oni zawsze cenili czy cenią polską publiczność. Wczoraj mieliśmy kolejny tego dowód.

Daniele di Bonaventura: Tak, mogę wyłącznie potwierdzić. Świetna publiczność! Bardzo otwarta i wrażliwa na muzykę.

Kamil Rubik: Jako wprowadzenie do naszej rozmowy chciałem zadać Wam te proste pytania, ale jestem bardzo ciekawy Waszych przygód z muzyką. Maciek, rozpoczęłeś grę na gitarze w wieku 11 lat, prawda? Podkreślałeś, że od dziecka byłeś zainspirowany wielkimi muzykami – zwłaszcza gitarzystami – takimi jak Pat Metheny, Al di Meola, Bireli Lagrene. Dlaczego właściwie wybrałeś ten instrument? Myślę, że niewiele osób zna tę historię.

Maciek Pysz: Tak, w sumie masz rację. Wiesz, ta historyjka jest być może nawet jeszcze prostsza. Mój kuzyn grał na gitarze i chciałem kiedyś z nim pograć. Od tego się zaczęło, a później interesowałem się coraz bardziej tym instrumentem. Tak naprawdę, na początku chciałem uczyć się gry na pianinie, ale moim rodzicom nie bardzo się to spodobało... instrument był za duży, wiesz. Wówczas powiedziałem: okay, to chciałbym grać na gitarze, oni się zgodzili mówiąc, że to znakomity instrument – mały i tani. Następnie raz po raz odkrywałem, że naprawdę bardzo go lubię. Z czasem z gitary elektrycznej przestawiłem się na akustyczną z nylonowymi strunami.

Kamil Rubik: Twoja inspiracja wypływa z tanga, flamenco, muzyki latynoskiej, jazzowej i klasycznej. Który z tych stylów jest w Tobie obecnie najbardziej zakorzeniony?

Maciek Pysz: Hmm, trudno powiedzieć. Wszystkie te style o których wspomniałeś mam w sobie. Trudno dać imię muzyce i włożyć ją do pudełka. Może powinienem nazwać ją muzyką świata? Sądzę, że jest to mieszanka wszystkich tych stylów. Jeśli posłuchasz mojej muzyki, możesz odnaleźć w niej różne wpływy: może być to klasyczna kompozycja, sekcja latynoska z jazzowymi zmianami harmonicznymi. One naprawdę wszystkie są w mojej muzyce. Jednakże, może jazz jest we mnie aktualnie najbardziej zakorzeniony? Muzyka świata o której wspomniałem? Trudno jednoznacznie powiedzieć.

Kamil Rubik: Album "A Journey" został nagrany prawie dwa lata



temu, nagrałeś go wspólnie z Daniele – Daniele pojawia się tam ze swoim cudownym i unikatowym w brzmieniu bandoneonem oraz fortepianem. Jak to się stało, że zaczęliście wspólnie pracować?

Daniele di Bonaventura: Maciek zaprosił mnie, abym zagrał na jego płycie, a więc to bardzo prosta geneza. Było to wspaniałe i piękne doświadczenie!

Maciek Pysz: Tak, zanim nagrałem płytę "A journey" miałem trio i chciałem kogoś jeszcze dodać do tego projektu przy okazji następnego albumu. Jeden z moich muzyków znał Daniele bardzo dobrze i doradził mi, żebym posłuchał jego muzyki. Ona od razu mi się spodobała. Potem skontaktowałem się z Daniele i reszta sama się już potoczyła.

Kamil Rubik: Daniele, jesteś multi-instrumentalistą, ale Twoje główne instrumenty to bandoneon i fortepian. Jestem bardzo ciekawy jak do tego doszło, że dziś grasz na bandoneonie, instrumencie tak typowym w muzyce argentyńskiej.

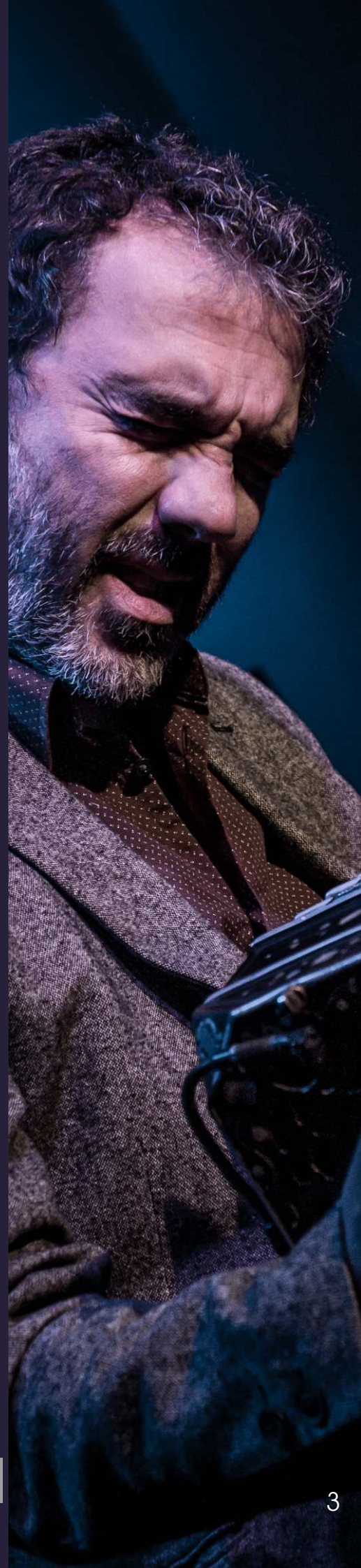
Daniele di Bonaventura: To długa historia. Postaram się ją opowiedzieć w sposób zwięzły. Rozpocząłem grę na bandoneonie prawie 23 lata temu i wybrałem ten instrument ze względu na jego przepiękny dźwięk, nie ze względu na tango. Chciałem stworzyć mój wewnętrzny inny świat, nowy język do wyrażania mojej muzyki – do wymieszania dotychczasowego doświadczenia z popu, muzyki rockowej, jazzu, klasyki – studiowałem bowiem kompozycję w konserwatorium we Włoszech. W odniesieniu do Twojego pytania, dla mnie muzyka argentyńska to tylko jeden z kierunków.

Kamil Rubik: Daniele, współpracowałeś z wieloma znakomitymi muzykami. Która z tych dotychczasowych kooperacji utkwiała Ci w pamięci jakoś szczególnie?

Daniele di Bonaventura: z Maćkiem oczywiście (śmiej). To dla mnie bardzo ważna współpraca!

Kamil Rubik: Panowie, mam pytanie dla Was obu. Jaka jest według Was definicja muzyki?

Maciek Pysz: Dla mnie muzyka to sposób na wyrażanie emocji. To jakby inny język komunikowania się z ludźmi, z publicznością. To również głębszy język komunikacji niż za pomocą słów. Można powiedzieć wiele słowami, ale wydaje mi się, że muzyką można powiedzieć znacznie więcej, „dotknąć” ludzi w inny sposób.



Daniele di Bonaventura: Muzyka jest dla mnie ekspresją kultury, ekspresją siebie, twojej natury. To po prostu fuzja.

Kamil Rubik: Duet. Bardzo ciekawa koncepcja. Czy czerpicie z niej przyjemność? Jak funkcjonuje ta forma w Waszym przypadku?

Maciek Pysz: Uważam, że to jest bardzo fajna muzyczna sytuacja by móc grać w duecie. Na pewno daje to możliwość eksplorowanie innych przestrzeni instrumentu ponieważ jest w niej więcej miejsca, bez basu i perkusji. Możemy również użyć więcej efektów, zmieniać brzmienie. Bardzo podoba mi się ta muzyczna konstelacja.

Daniele di Bonaventura: Duet jest wyjątkowo organiczny. Jest więcej intymności. Ponadto, to bardzo ważne dla dynamiki. Możesz bardziej zintegrować się, połączyć z Twoim muzycznym partnerem niż w ramach dużego zespołu.

Kamil Rubik: Panowie, dziękuję Wam bardzo za Wasz czas. Moje ostatnie pytanie: czego chcielibyście, aby Wam życzyć na najbliższą przyszłość?

Maciek Pysz: Chciałbym grać na wielu festiwalach, tak kapitalnych jak Palm Jazz Festival w Gliwicach, a także móc współpracować z ciekawymi muzykami, występować na całym naszym globie.

Daniele di Bonaventura: Chciałbym sobie życzyć, żebym miał więcej czasu na jazdę na rowerze (śmiech)

Kamil Rubik: Bardzo dziękuję Wam raz jeszcze za Wasz czas. Wszystkiego dobrego i pomyślności – do zobaczenia mam nadzieję niebawem w Gliwicach!

Maciek and Daniele: Dziękujemy Ci bardzo!

Rozmawiał Kamil Rubik

Foto: Michał Buksa, Paweł Kołodziej

